

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
wtorek, 19 lutego 2013 15:27



W minioną sobotę w wiosce rajdowej w Al Wathbie, niedaleko Abu Zabi, został rozegrany konkurs o Puchar Prezydenta Zjednoczonych Emiratów Arabskich. To jedno z najważniejszych i najbardziej prestiżowych wydarzeń sezonu w ZEA. Mamy być z czego dumni, bo z bardzo dobrej strony w tym konkursie pokazały się polskie konie. Drugie miejsce zajął arab polskiej hodowli Farak (Furiat – Fanaria/Cyprys, hod. K. Grudziąża). Pierwszy był francuskiej hodowli arab Orman De Cardonne, po Dormane od polskiej Pisanki (Pepton - Pilarka/Palas hod. SK Janów Podlaski).

Farak dosiadany był przez 12-letniego(!) Khalifę Aliego Khalfana Al Jahouri. Koń był przygotowany przez jego ojca, Aliego Khalfana Al Jahouri – brązowego medalistę zeszłorocznych MŚ w Euston Park, który pracuje jako trener w stajniach Al Wathba należących do Szejka Mansoura Al Nahyana. Zwycięskiego konia Orman De Cardonne dosiadał i przygotowywał do startu Mohammed Ali Al Shafar z Al Reeh Endurance Stables.



Kamila Kart, pracująca w stajni rajdowej w Dubaju, dosiadała szwedzkiej hodowli wałacha czystej krwi o imieniu Shahn Khan (Elcatero – Shananaa/Figaro, hod. Tjust Araber, Szwecja). Przed rokiem ta para zajęła bardzo dobre, siódme miejsce. Tym razem Shahn Khan nie miał swojego dnia. Kamila początkowo jechała w czołówce, ale ostatecznie, zwalniając bardzo na ostatniej pętli, zajęła 24 miejsce z tempem. 22,89 km/h.

W sumie w konkursie na dystansie 160 km wzięły udział 132 pary. 82, czyli nieco ponad 62 procent nie zdołało go ukończyć. Tempo zwycięskiej pary wyniosło 26 km/h, a na ostatniej pętli przekroczyło 31 km/h!

Końcowa ro



zgrzywka miała dramatyczny przebieg. Jako pierwsza na ostatnią 16 km pętlę wyjechała Nesreen Khasro Ali Khaled dosiadająca wyhodowanej we Francji klaczy angloarabskiej Niac Armor . Drugi, ze stratą 24 sekund, ruszył Khalifa Al Jahouri na Faraku. Oba konie ze stajni Al Wathba. Al Jahouri dogonił po kilku kilometrach prowadzącą parę. Dwójka koni razem przejechała większość pętli po czym kilka kilometrów przed metą Niac Armor zaczęła słabnąć i odpadać. W pewnym momencie koń potknął się i upadł razem z jeźdźcem. Wyglądało to jak omdlenie z wysiłku – widok mało przyjemny... Na szczęście koń „cały i zdrowy” wyszedł

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
wtorek, 19 lutego 2013 15:27

wieczorem ze szpitala. Farak, również osłab na ostatnim kilometrze, który w Al Wathbie prowadzi lekko pod górkę i w końcówce został wyprzedzony przez zwycięską parę, która przed ostatnią pętlę ruszyła z 4 pozycji, z 44 sekundami straty.

Pisząc o zachwyta



ch nad sukcesem polskich koni niemożna nie wspomnieć o czarnej stronie rajdów w Emiratach. W zeszłym roku na zawodach CEI na Bliskim Wschodzie w sumie padło 6 koni. W tym roku, w styczniu, w Dubaju na zawodach CEI3* 160 km padł koń, którego dosiadał Ali Al Johuri. Problemem są też złamania nóg, które są spowodowane tzw. blokowaniem. O powszechności nielegalnego wspomagania świadczy liczba wpadek dopingowych na zawodach. Niestety rajdy prowadzą w tabelach pozytywnych testów na zawodach międzynarodowych. Pomiędzy styczniem, a listopadem 2012 roku Trybunał Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej wydał decyzję dotyczące 14 spraw dopingu koni. W 10 przypadkach były to konie rajdowe, w większości z Bliskiego Wschodu. Koń, który w zeszłym roku wygrał President Cup, był na doping (propoxyphene – substancja przeciwbólowa). Oszustwa widać na każdym kroku, konie dostają kroplówki w czasie obowiązkowych przerw, są poganiane na trasie wyciągniętymi z kieszeni batami. Na bramkach królują „ciekawe” techniki pokazywania konia w czasie kontroli ruchu. Konie z wygiętą szyją, trzymane za głowę, pokazywane na długiej napiętej linie z ręką w górze. Wszystko to, czego w Europie nie można robić. Na przeglądzie weterynaryjnym przed startem można zobaczyć przetrenowane konie, które straszą wystającymi żebrami i guzami biodrowymi. Pracuję obecnie w Abu Zabi, dlatego mogę się wszystkiemu przyglądać. Obraz rajdowej Ligi Mistrzów z bliska wygląda niezbyt idyllicznie. Rzekomy profesjonalizm przykrywa kłujące w oczy przykre sceny.

Rajdy w Emiratach zbliżyły się do muru, którego ani nie da się obejść, ani przeskoczyć. Trzeba myśleć o innej drodze. Najwyższy czas żeby Międzynarodowa Federacja Jeździecka przestała wykonywać pozorowane ruchy i zaczęła działać. Na razie FEI zdecydowanie nie nadąża za rozwojem tej dyscypliny. Bo zachwycając się wzrostem popularności rajdów nakręcanym głównie przez petrodolary z Zatoki Perskiej czy niesamowitymi tempami nie można zapominać o cenie, którą płacą konie. Cenie, już od dłuższego czasu, niehumanitarnie wysokiej.

[President Cup 2013, CEI3* 160 km, Abu Zabi \(ZEA\), 16.02.2013 - wyniki końcowe](#) 
966.5 KB

[President Cup 2013, CEI3* 160 km, Abu Zabi \(ZEA\), 16.02.2013 - wyniki szczegółowe](#) 
8.81 MB

[President Cup 2013, CEI3* 160 km, Abu Zabi \(ZEA\), 16.02.2013 - eliminacje](#) 
746.98 KB